

Czy cierpienie i zło mają sens?

29 października 2017

Czy cierpienie ma sens? Czy zło ma sens? A co, jeśli...

Wiele idei i doktryn promuje mentalność ofiary, usprawiedliwiają przemoc, wyzysk, biedę. I ogólnie, usprawiedliwiają zło. Mechanizm usprawiedliwiania zła i oprawców jest obecny w wielu religiach, ideologiach, normach społecznych, doktrynach. Jest on obecny także w oficjalnej, akademickiej psychologii. Mechanizm ten powiela także ekonomia, która głosi, że tak działa wolny rynek. I że w porządku jest to, że garstka osób ma 99,9% zasobów planety, a miliardy ludzi biedują lub głodują.

Czy to wola boża, grzech pierworodny, a może chrześcijański, islamski czy jakiś inny Bóg testuje moją wiarę? Tak głoszą religie monoteistyczne. Albo inaczej: czy to karma, plan wyższej jaźni, plan duszy na życie? Czy muszę po prostu przerobić ciężkie życiowe lekcje i nic nie mogę z tym zrobić, bo dusza tak wybrała? Czy taka jest moja numerologia? A może to determinuje znak zodiaku czy zasady kalendarza Majów? Tak głoszą doktryny ezoteryczne i new age'owe.

ZA WSZYSTKIM STOJĄ ŻYDZI, MASONI, ILUMINACI I REPTILIANIE!

Inni z kolei to zawzięci tropiciele spisków i konspiracji wszelakich. Za wszystkim stoją Żydzi! Nie, chwila, masoni! Ale masoni to masoni, noszą swoje fartuszki, jednak tym wszystkim sterują Iluminaci! Których nikt nie widział nigdy na oczy, ale to na pewno oni! Są też liczne teorie o tym, że Ziemią rządzi złowrogi byt, Demiurg, o różnych innych nazwach. Takich nazwach jak: Bóg Ojciec, Jahve, Allah, Szatan, Marduk itp., itd. Tezy te, powstałe z błędnej interpretacji wiedzy gnostyckiej i ezoterycznej. Inni z kolei mówią o tym, że Ziemią rządzą złowrogie byty z kosmosu – reptilianie.

Czyli gadzia rasa bez uczuć wyższych i bez empatii, ze znakomitą technologią, która stworzyła na Ziemi piekło, by żywić się energią zła i cierpienia. Zwolennicy tej teorii zaczytują się w channelingach, czyli rzekomych przekazach od wrogich reptilianom, a przyjaznym nam rasom kosmicznym. Wielu ezoteryków mówi też, że zła jest maszyna astralu (zwanego też sferą 4D), czyli ziemskiej sfery, w której „przebywają” ludzkie umysły. Astral to taka „niefizyczna nakładka systemowa” na ziemski świat materialny, czyli na sferę 3D. Ma tam przebywać ogromna ilość demonów, złych bytów, egregorów itp itd. Które podczepiają się do naszych umysłów, wysysają energię witalną, powodują cierpienie, skłaniają do różnych złych czynów.

DOKTRYNY BIEDY I CIERPIENIA STWORZONE DLA MOTŁOCHU

My tu zastanawiamy się tak nad naszą niedolą, cierpieniem, i oczywiście mniejszą lub większą biedą. My tu bla bla o metafizyce, prawach duchowych i innych. Próbujemy sobie wytłumaczyć nasze mniej lub bardziej ciężkie położenie. Chcemy je sobie zracjonalizować, nadać mu jakiś wyższy sens. A co, jeśli ono sensu nie ma? Tymczasem miliarderzy się bogacą, bogacą, bogacą... Garstka ludzi ma w ręku biliony dolarów. A w Polsce zarabiamy te 1500 zł, zaś w Afryce dzieci umierają, bo są regiony gdzie nie ma nawet czystej wody.

Gdy dochodzi do tego wiedza o tym, co naprawdę robi Bank Federalny USA (FED), Europejski Bank Centralny czy Bank Rozrachunków Międzynarodowych, i czym naprawdę są ich imprezki o nazwie „kryzysy gospodarcze”... No to perspektywa się zupełnie zmienia. Może powinniśmy przestać wałkować taką a nie inną teorię chrześcijańską lub new age’ową, i hajda z kosami i bagnetami ruszyć na tych, którzy naprawdę są winni? Może te wszystkie teorie duchowe, chrześcijańskie, ezoteryczne, to po prostu... idee dla biedoty, mające jakoś usprawiedliwić ten cały wyzysk i bogacenie się elit?

Wielu zafiksowanych na teoriach ezoterycznych mówi: „nie

osądzaj". A przecież całe nasze życie polega na osądzaniu. Osądzasz choćby kolor liści na drzewie, sposób przejścia przez ulicę czy to, czy przebywanie obok pijanego żuła w autobusie jest bezpieczne, czy nie. Boisz się potencjalnego pobicia przez pijaka, więc już go osądzasz. Ba, osądzasz i oceniasz tysiące razy dziennie. Inni mówią: „nie myśl, wycisz umysł”. Ale przecież dzięki dobrym myślom, twórczym ideom i sprawnemu umysłowi zmieniamy świat, zapobiegamy cierpieniu, tworzymy nowe metody leczenia chorób, chronimy siebie i bliskich.

EGO JEST NARZĘDZIEM, A NIE SPRAWCĄ CZEGOKOLWIEK

Mówią też: „pozbądź się ego”. Ale bez ego nie przeżyłbyś nawet jednej milionowej części sekundy na tym świecie. Ego to mechanizm, który pozwala ci istnieć, stawiać granice, mieć odrębną, unikalną tożsamość. Jest tak samo niezbędne, jak mózg, serce, woda czy tlen. Ego może być jednak nieświadome i nieprzepracowane, czyli destrukcyjne. Ale może być też przepracowane i świadome, a więc konstruktywne. Ego jest narzędziem. To nie ego, nie pieniądze, nie broń są złe lub dobre, ale człowiek jest zły lub dobry. Przestańmy zrzucać winę na „narzędzia” (takie jak ego, pieniądze, broń) czy na demony, kuszenie przez szatana, złe byty.

Jak tak bardzo przeszkadza ci osądzanie, myślenie i ego, to poczytaj o lobotomii, pojedź gdzieś do szpitala w Urugwaju, przekup lekarzy i niech ci pogrzebią skalpelem w mózgu. Przecież to „ta niedobra głowa” jest zła, i w ogóle cały świat jest zły, a nie fakt, że masz nieprzepracowane lęki, traumy i nieuświadomione destrukcyjne schematy. Często mam wrażenie, że ideał wielu ezoteryków to bezmózgi debil po lobotomii, bez myśli, bez własnych przekonań („nie osądzaj, akceptuj wszystko i zezwalaj na wszystko!”), i zawieszony gdzieś w chmurkach. W totalnym oderwaniu od świata i jego problemów.

A to tak nie działa. Jak wyłączysz film dokumentalny na TV bo „złe vibracje”, to świat się nie zmieni. Tylko chwilowo wyciszysz „krzyk” swojego pełnego lęków umysłu. Spójrz też w

swój portfel, na swoje konto bankowe. A konkretnie na pustki tam zięjące. Spójrz też na ulicę, czy jest tam bezpiecznie, czy nie. Czy ludziom żyje się dostatnio i szczęśliwie. Wielogodzinne medytacje, wieloletnie uduchawianie się, unikanie złych wibracji nie zmieniają tego. Bardzo ważne jest też to, że warto przestać usprawiedliwiać różnego rodzaju oprawców. Czy to w relacjach i związkach, czy to w pracy, czy to w polityce, religii, ekonomii. Mechanizm usprawiedliwiania oprawców i widzenia sensu w cierpieniu i złu, jest bardzo destrukcyjny.

PRAWDZIWA DUCHOWOŚĆ TO ZMIENIANIE I NAPRAWIANIE ŚWIATA

Nie neguje duchowości. Ani chrześcijaństwa, ani ezoteryki i new age. Ta wiedza też się przydaje, choćby po to, by spojrzeć na świat z innej perspektywy. I po to, by zobaczyć, jak rozpaczliwe i bezsensowne jest życie w nieświadomości. Jednak prawdziwa duchowość przejawia się w materii, w świecie realnym. Prawdziwa duchowość zmienia i reformuje świat, zapobiega cierpieniu, pokonuje zło. Bardzo ważna jest więc etyka i moralność, ale ta zdrowa moralność, a nie kojarzona z dulszczyzną i „strefą okółomajtkową”. Doktryna amoralności, powszechna w duchowości, to po prostu usprawiedliwianie zła i skurwysyństwa.

Dualizmy istnieją i są potrzebne. Istnieją tu na Ziemi, tak, jak prawo grawitacji. Wielu mówi np, że materia jest iluzją. Że aż 99,999999999% atomu jest puste, bo neutrony, protony i elektrony są niezmiernie lekkie i małe. Skoro więc sądzisz, że materia jest iluzją – to skocz sobie z 10 piętra wieżowca. Ta metafora dotyczy właśnie negacji dualizmów i negacji moralności – błędnych doktryn popularnych na ścieżce ezoterycznej. Wracając do meritum: prawdziwa duchowość przejawia się w polityce, w ekonomii, w sprawach społecznych, aktywizmie obywatelskim, działalności charytatywnej, odkryciach naukowych, dbaniu o przyrodę. Prawdziwa duchowość to także armia broniąca kraju przed najeźdźcą czy człowiek rozwalający mordercy łeb i zapobiegający przestępstwu.

ZA ZŁEM STOI KONKRETNY CZŁOWIEK, A NIE JAKIŚ ABSTRAKCYJNY BYT

Niezwyczajnie ważne jest też to, że za złem zawsze stoi KONKRETNY CZŁOWIEK. Skorumpowany polityk kręcący lody ma imię i nazwisko. Komisarz UE niszczący państwa narodowe ma imię i nazwisko. George Soros to też imię i nazwisko. Prezes korporacji czyniącej zło czy bankier to też konkretny człowiek i imieniem i nazwiskiem. Nie żadni Iluminaci, nie reptilianie, nie Szatan ani demony, i nie złowrogi Demiurg. Ale my, ludzie. Jest to bardzo trudne, wręcz traumatyczne dla nieprzepracowanego ego. Ono nie chce przyjąć tego do wiadomości. Więc człowiek dokonuje projekcji i obwinia coś, czego nikt nigdy na oczy nie widział i czego nie można rozliczyć.

A dlaczego nie chce przyjąć tego do wiadomości? Ponieważ po części jesteśmy sami odpowiedzialni za opłakany stan świata, na równi z krwiopijnymi liderami. Elity są dokładnym odwzorowaniem stanu świadomości narodu czy ludzkości. Jaki naród, tacy liderzy. Obecnie stan świadomości ludzkości bardzo wzrasta. Więc widać to także w polityce. Dotychczasowa elita, kojarzona z pokoleniem rewolucji roku 1968 i jego ideą, odchodzi w niesławie.

Mamy historyczny „skręt w prawo”, i polityków, którzy wreszcie upominają się o tych „biednych i biedniejszych”. Bo poprzedników interesowało tylko gender, geje i wibratory. Więc wykorzystajmy to. Mechanizm już mamy i jest nim... część systemu. Bo mądrze się organizując i korzystając z mechanizmu... demokracji, możemy zmienić wszystko. Mechanizm jest, tylko najczęściej używamy go dokładnie odwrotnie – czyli na niekorzyść, wybierając właśnie tych krwiopijców.

Autorstwo: Jarek Kefir

Źródło: Jarek-Kefir.org